

TOMASZ SIKORSKI

„AKADEMIK” – PISMO I ŚRODOWISKO (1945–1947)

Przyczynek do historii niezależnego ruchu studenckiego
po zakończeniu II wojny światowej

Jesienią 1945 roku na gruzach Warszawy zaczął działać Uniwersytet Warszawski. Budynki uniwersyteckie zostały niemal całkowicie zrujnowane. Nie było sal wykładowych, bibliotek, ale pozostali ludzie. Czas okupacji przeżyła niemała część kadry profesorskiej oraz młode pokolenie doświadczone klęską powstania warszawskiego¹. Większość z tych młodych ludzi w czasach okupacji była zaangażowana w działalność konspiracyjną w różnych strukturach, niektórzy uczęszczali na tajne wykłady organizowane w domach prywatnych na terenie Warszawy.

W październiku studenci i profesorowie powrócili na uczelnie, mając również nadzieję na odrodzenie życia studenckiego. Nikt jeszcze wówczas nie przypuszczał, że stanie się ono mocno upolityczone i ideologizowane². Bardzo szybko, bo już latem 1945 roku zaczął organizować się samorząd studencki, odbudowywano struktury przedwojennego Towarzystwa „Bratniej Pomocy”. Tradycja tego typu samorządności akademickiej była bogata. Pierwsze towarzystwa, potocznie nazywane „Bratniakami” powstawały już w połowie XIX wieku, najpierw na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie (1859), później na Uniwersytecie Warszawskim (1889), następnie na innych uczelniach, m.in. w: Poznaniu, Lublinie, Lwowie i Wilnie. Głównym zadaniem Bratniej Pomocy było organizowanie samopomocy studenckiej, ekonomicznej i mate-

¹ Zob. J. Miziołek, *Uniwersytet Warszawski. Dzieje i tradycja*, Warszawa 2005, s. 217–221.

² *Relacja Ireny Wojnar* (jesień 2012) – w zbiorach prywatnych autora; *relacja Wiesława Chrzanowskiego* (lato 2010) – w zbiorach prywatnych autora.

rialnej, udzielanie pożyczek ubogim studentom, pomocy w zakwaterowaniu w domach studenckich. Prowadzono również działalność wydawniczą (własne pisma akademickie, skrypty), gospodarczą (prowadzono punkty kupna-sprzedaży na terenie uczelni), sportową (akademickie kluby sportowe, organizacja zawodów i imprez sportowo-rekreacyjnych).

W okresie międzywojennym, kiedy to Towarzystwa Bratniej Pomocy przeżywały okres swojego największego rozkwitu, podjęto próby koordynacji prac uczelniach „Bratniaków” i powołano Ogólnopolski Związek Bratnich Pomocy Młodzieży Akademickiej (1921), który został po upływie dwunastu lat rozwiązany przez władze sanacyjne (1933), które chciały podporządkować sobie wszelkie autonomiczne struktury akademickie³. Z natury rzeczy „Bratniaki” miały być organizacjami apolitycznymi. Jednak większość członków działało czynnie w ideowo-politycznych organizacjach młodzieżowych. Zdecydowanie największe wpływy na uczelniach, w organizacjach „bratniackich” miała Młodzież Wszepolska (zwłaszcza w: Poznaniu, Lwowie, Warszawie i Lublinie). Mniejsze młodzież sanacyjna z Legionu Młodych, znikome akademicy ze środowisk socjalistycznych i komunizujących. Wybuch wojny nie zahamował działalności „Bratniaków”, funkcjonowały nadal, głównie na „podziemnych” uczelniach krakowskich i warszawskich.

Po zakończeniu wojny tę tradycję samopomocy studenckiej starano się kontynuować. Ze względu na trudności organizacyjne nie można było jednak przeprowadzić wyborów do ciał statutowych Bratnich Pomocy. Stąd 14 listopada 1945 roku Senat UW zatwierdził prowizoryczny skład Towarzystwa Bratniej Pomocy Uniwersytetu Warszawskiego. Mianował również kuratora – prof. Bogdana Nawroczyńskiego, prorektora UW⁴. Odbudowany na UW „Brat-

³ Por. *Bratnie Pomoce*, [w:] *Słownik organizacji młodzieżowych w Polsce 1918–1970*, red. Z. Bolek, Z. Jarecka i in., Warszawa 1971, s. 14–15; A. Ivánka, *Wspomnienia skarbowca 1927–1945*, Warszawa 1964, s. 66–73.

⁴ Z ramienia Ministerstwa Oświaty i Departamentu Szkół Wyższych kuratorem młodzieży akademickiej był Stanisław Keck, zaś nieformalnym kapelanem TBPUW był abp. Antoni Szlagowski. Naczelnymi władzami statutowymi TBPSUW były: Walne Zgromadzenie, Zarząd z Prezesem na czele, Komisja Rewizyjna i Sąd Koleżeński. Pierwszym prezesem TBPSUW był Szklarczyk (imienia nie udało się ustalić). W połowie 1946 roku zastąpił go Andrzej Gwiżdż, w latach późniejszych redaktor naczelny „Przeglądu Akademickiego”, asystent prawa na UW, członek PZPR (usunięty z partii w 1968), konstytucjonalista. Por. *Sprawozdanie*, „Akademik” 1946, nr 1 (6); *Wywiad z prezesem TBPSUW kol. Andrzejem Gwiżdżem*, „Akademik” 1946, nr 17; E. Kujawski, *Wspomnienie Jerzego Kubina*, [w:] *Jerzy Kubin – nasz przyjaciel. Przypomnienia*, wpro-

niak” szybko włączył się w aktywne życie akademickie, organizując: stołówkę, akcje samopomocowe (stypendia materialne, pomoc w otrzymaniu Domów Studenckich). Pomagano również w pracach aprowizacyjnych, odgruzowywaniu zniszczonych budynków uniwersyteckich. Zorganizowano sekcje: stołówkową, naukową, artystyczno-kulturalną, informacyjno-prasową, zdrowia i wczasów, samochodową, odzieżową, mieszkaniową. Pracami bieżącymi kierowało Prezydium i Sekretariat TBPUW. Podejmowano współpracę z Akademickim Związkiem Sportowym, Związkiem Harcerstwa Polskiego oraz kołami naukowymi, które działały niemalże na wszystkich wydziałach UW⁵. Dla wielu członków działalność w apolitycznym „Bratniaku” dawała przede wszystkim możliwość aktywnego działania w sferze publicznej, była szansą na wolne od indoktrynacji uczestnictwo w życiu naukowym.

Jeszcze w latach 1945–1946, zanim władze ograniczyły swobodę działania organizacji akademickich, usiłując podporządkować je nie tyle władzy, co uczelnianym akademickim organizacjom lewicowym (tzw. ideowo-wychowawczym), TBPUW było enklawą wolności, rozszerzającą pole swobodnej dyskusji, z drugiej zaś strony, stanowiło „przytulisko” dla byłych żołnierzy AK, NOW, członków MW, WiN i innych organizacji niepodległościowych. Władze przynajmniej na początku nie ograniczały tej autonomii. W prywatnych domach młodych asystentów, ale również na terenie uczelni, kiełkowały niezależne, także od TBPUW, inicjatywy starające się łączyć poważne dysputy o przyszłości z rozrywką i zabawą. Jedną w pierwszych tego typu inicjatyw była tzw. „Frywolna radość”, zainicjowana przez studentów i asystentów kierunków humanistycznych, prawniczych i społecznych. Mieli oni za sobą doświadczenie konspiracyjne, w nie tak odległej jeszcze przeszłości byli żołnierzami AK, członkami MW, powstańcami warszawskimi. Spotykali się w domu Akademickim przy ulicy Narutowicza. Dyskutowali, wymieniali poglądy a następnie bawili się do samego rana. Władze nie podejrzewały, że z tego niewinnego środowiska młodzieżowego może wyrosnąć jakaś „poważna” antysyste-

wadzenie I. Wojnar, Warszawa 2009, s. 28; Z. Jarosz, *Andrzej Gwiżdż (1923–1998)*, „Studia Iuridica” 1999, t. 37.

⁵ I. Słodkowska, *Heroicznie pozytywiści. Towarzystwo „Bratnia Pomoc” Studentów Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1945–1949*, [w:] *Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX wieku*, komitet red. K. Persak, A. Dudek, A. Friszke, Ł. Kamiński, P. Machciewicz, P. Osęka, P. Sowiński, D. Stola, M. Zaremba, Warszawa 2008, s. 144; *Relacja Ireny Wojnar* (jesień 2012) – w zbiorach prywatnych autora; *relacja Wiesława Chrzanowskiego* (lato 2010) – w zbiorach prywatnych autora.

mowa opozycja⁶. Jesienią „Frywolna radość” przekształciła się w tzw. „Klub Pawianów”, towarzyskie grono dyskusyjno-zabawowe, jak wspominał po latach Wiesław Chrzanowski – jeden z „Pawianów”. Grupę tę tworzyli oprócz wspomnianego już Chrzanowskiego, Irena Gliwko-Wojnar, Jerzy Kubin, Olgierd Budrewicz, Krzysztof Dunin-Wąsowicz, Wojciech Przeradzki, Stanisław Frybes, Andrzej Horoszkiewicz, Krytyna Jurasz-Dąbska, Władysław Słodkowski, Halina Traczyńska-Kubin, Andrzej Kozanecki⁷. Byli to głównie młodzi asystenci i studenci ostatnich lat prawa, pedagogiki, polonistyki, ekonomii. Młodzi, zbuntowani, jednocześnie otwarci na żarliwe rozmowy i dyskusje. Oblicze ideowe tego środowiska nie było jednolite, aczkolwiek większość członków wywodziła się z ruchu narodowego, katolickiego (Iuventus Christiana, Sodalicje Mariańskie) i chadeckiego. Z kolei Krzysztof Dunin-Wąsowicz był członkiem konspiracyjnej grupy socjalistycznej młodzieży „Płomienie” (1940–1944), a po wojnie Niezależnego Związku Młodzieży Socjalistycznej. Z tym środowiskiem współpracował także młody socjolog – Andrzej Tymowski (w czasie powstania warszawskiego żołnierz Batalionu „Parasol”, po wojnie organizator Bratniej Pomocy na UJ w Krakowie), w którego mieszkaniu spotykał się Klub Pawianów. Klub oprócz zabaw towarzyskich, prywatek, organizował spotkania dyskusyjne. Najczęściej scenariusz był taki sam. Najpierw prelegent wygłaszał referat, następnie dyskutowano nad podstawowymi tezami. Spotkanie kończyła zabawa „do białego rana”.⁸ Klub przygotowywał także: „wyjaz-

⁶ *Relacja Ireny Wojnar* (jesień 2012) – w zbiorach prywatnych autora; *relacja Wiesława Chrzanowskiego* (lato 2010) – w zbiorach prywatnych autora; W. Chrzanowski, *S.p. Jerzy Kubin – wspomnienie*, [w:] *Jerzy Kubin – nasz przyjaciel...*, s. 18.

⁷ Oprócz „Klubu Pawianów” na terenie UW działały jeszcze: Klub Siuksów (Zofia Bartoszewska, ks. Stefan Batory, Stanisław Gnoiński, Maria Grabowska, Halina Kluczek-Mierzejewska, Zofia Lawinówna, Zygmunt Lichniak, Zofia Stefanowska-Traugutt, Stefan Traugutt, Andrzej Wróblewski), zrzeszający głównie młodzież studiującą polonistykę (to środowisko nie posiadało wykrystalizowanego oblicza ideowego) oraz Klub Esencjastów (Tadeusz Borowski, Maria Rundo-Borowska, Zofia Świdwińska-Krzyżanowska, Tadeusz Soltan, Piotr Słonimski, Alina Zawisztowt), składający się ze studentów różnych kierunków od polonistyki po medycynę. To środowisko łączyła otwartość na różne idee polityczne, kulturowy liberalizm, a nawet libertynizm. Por. E. Kujawski, *Wspomnienie Jerzego Kubina*, [w:] *Jerzy Kubin – nasz przyjaciel...*, s. 33–34; *Relacja Ireny Wojnar* (jesień 2012) – w zbiorach prywatnych autora; *relacja Wiesława Chrzanowskiego* (lato 2010) – w zbiorach prywatnych autora.

⁸ *Relacja Wiesława Chrzanowskiego* (lato 2010) – w zbiorach prywatnych autora.

dy terenowe”, wycieczki, zawody i gry sportowe, uruchomił kółka samokształceniowe dla studentów⁹.

Działalność klubowa przenikała się z aktywnością w kołach naukowych, organizacjach akademickich. Niektóre inicjatywy podejmowano wspólnie, jak np. wykłady, na których gościli m.in.: prof. Witold Sawicki, prof. Bogdan Suchodolski, doc. Henryk Piętko. Unikano konkurencji i środowiskowego współzawodnictwa. Między poszczególnymi inicjatywami istniały prawie niewidoczne granice. Jednocześnie niemalże wszyscy członkowie klubu jednocześnie aktywnie działali w TBPUW.

Członkowie „Klubu Pawianów”, a jednocześnie aktywni działacze TBPUW zaangażowali się również w wydawanie własnego, środowiskowego pisma – „Akademik”. To był swoisty „fenomen”, albowiem toporna szata graficzna, niemalże konspiracyjna technika wydawania (powielaczowa) i dystrybucji okazały się atutem, bowiem właśnie dzięki temu przez długi czas pismem i redakcją nie interesowała się cenzura¹⁰. „Akademik” był nieregularnie ukazującym się tygodnikiem. Pierwszy numer ukazał się w listopadzie 1945 roku, ostatni wiosną 1947 roku¹¹. Formalnie „Akademik” był organem TBPUW¹². Od samego począt-

⁹ *Relacja Ireny Wojnar* (jesień 2012) – w zbiorach prywatnych autora; K. Dunin-Wąsowicz, *Historia i trochę polityki*, Warszawa 2006, s. 146–148; K. Dunin-Wąsowicz, *Wspomnienie o Jerzym Kubinie*, [w:] *Jerzy Kubin...*, s. 16; I. Słodkowska, dz.cyt., s. 146.

¹⁰ *Relacja Wiesława Chrzanowskiego* (lato 2010) – w zbiorach prywatnych autora.

¹¹ Należy nadmienić, iż w krajowych archiwach i bibliotekach nie zachował się kompletny zasób pisma. Sporo numerów „Akademika” znajduje się w Bibliotece Narodowej (sygn. P.21904 A) oraz zbiorach prywatnych. Większość numerów była datowana, zdarzało się jednak, że pismo nie zawierało żadnych zapisów (data, kolejny numer). Winieta pozostawała niezmienna, zawierała tytuł: „Akademik”, poniżej podtytuł: „Tygodnik” oraz numerację dzienną i roczną, aczkolwiek, jak już wspomniałem, nie zawsze. Każdy z numerów liczył od 12 do 21 stron. Zdarzały się numery bez paginacji stron. „Akademik” nie posiadał stałych kolumn. Za takie można by uznać najczęściej umieszczane kolumny: „Sprawozdania”, „Akademicy–Akademikom”, „Komunikaty”, „Kronika”, „Informacje”. W końcu 1946 roku uruchomiono również stałą kolumnę „Przegląd Prasy”. W każdym numerze zamieszczano również wiersze autorstwa młodych akademików (najczęściej Jerzego Ficowskiego i Marka Antoniego Wasilewskiego). Latem 1946 roku wydano specjalny numer „Akademika” poświęcony w całości poezji akademickiej. Zamieszczono w nim próbki poetyckie: Jerzego Ficowskiego, Marka Antoniego Wasilewskiego, Wandy Morawianki, Jerzego Kleynego, Władysława Słodkowskiego, Elżbiety Fonberg, Jerzego Grygolunasa, Ewy Dobrzyńskiej, Stanisława Gnoińskiego.

¹² Na ostatniej stronie każdego z numerów zamieszczano informację, iż pismo jest wydawane przez TBPUW. Sam tytuł, co podkreślał Wiesław Chrzanowski, nawiązywał

ku zapewniano na jego łamach, że nie reprezentuje żadnego kierunku politycznego. Nie było to jedynie konsekwencją asekuracyjnej taktyki, ale obawiano się majoryzowania lub przejścia przez coraz silniejsze w środowiskach młodzieżowych organizacje lewicy marksistowskiej. W pierwszych miesiącach funkcjonowania „Akademika” nie powołano składu redakcyjnego. Pismem kierowali członkowie prezydium TBPSUW: Szkudlarczyk (prezes) i Edmund Kujawski (sekretarz generalny). Dopiero na przełomie 1945/1946 roku ustalono skład redakcji. Tworzyli go: Halina Korpiecińska (redaktor naczelna), Olgierd Budrewicz, Wiesław Chrzanowski, Jerzy Kubin¹³. Z pismem współpracowali również m.in.: Jerzy Ficowski, Marek Antoni Wasilewski, Władysław Słodkowski, Robert Stiller, Andrzej Kozanecki. Niemal cały skład redakcji wywodził się z nurtu katolicko-narodowego. Korpiecińska – była członkinią Konfederacji Narodu, po zakończeniu wojny, inaczej aniżeli znaczna część „konfederatów”, zbliżyła się do legalnie działającego „popielowskiego” Stronnictwa Pracy¹⁴. Wiesław Chrzanowski był żołnierzem NOW-AK, członkiem Młodzieży Wielkiej Polski, prezesem MW, redaktorem wychodzącego krótko po wojnie pisma „Wszechpolak” (organu MW). Natomiast Jerzy Kubin, choć nie miał przeszłości narodowej, to już po wojnie podjął współpracę z SP, analogicznie jak: Olgierd Budrewicz i Andrzej Kozanecki (w czasie wojny członek NOW-AK, MWP).

do przedwojennego, centralnego pisma Młodzieży Wszechpolskiej – „Akademik Polski. Ilustrowany Dwutygodnik Młodzieży” (1927–1936). Pismem kierowali kolejno: Jerzy Mosdorf, Włodzimierz Sylwestrowicz, Wojciech Wasiutyński, Bolesław Piasecki. Szerzej A. Plich, *Prasa studencka w Polsce 1918–1939. Zarys historyczny*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 1990, s. 18; A. Magowska, *Prasa studencka w II Rzeczypospolitej*, Poznań 1994, s. 72–74; Z. Karczmarek, *Z historii endeckiej prasy politycznej Poznania (1922–1939)*, „Roczniki Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1976, t. 15, z. 1, s. 36–41; T. Kenar, *Oblicze ideowe dwutygodnika „Akademik” (1922–1926)*, [w:] *Spółczesność – polityka – kultura. Stadia nad dziejami prasy w II Rzeczypospolitej*, red. T. Sikorski, Szczecin 2006, s. 64–74.

¹³ W styczniu 1946 roku (od numeru 6) funkcję redaktora naczelnego objął Olgierd Budrewicz. Sprawował ją do marca tego roku; 1 marca Budrewicz zrezygnował z kierowania pismem. Razem z nim z „Akademika” wystąpili reprezentanci „grupy narodowo-katolickiej”: W. Chrzanowski, J. Kubin, A. Kozanecki i H. Korpiecińska. Zob. Redakcja, *Komunikat*, „Akademik”, 15.03.1946, nr 6 (11), s. 1.

¹⁴ Zdecydowana większość byłych członków Konfederacji Narodu i Batalionów Uderzeniowych po zakończeniu wojny włączyła się w budowę środowiska katolików postępowych, najpierw skupionych wokół tygodnika „Dziś i Jutro”, następnie wokół Stowarzyszenia „PAX”.

W tym pierwszym okresie – od stycznia do marca 1946 roku „Akademik” pozostając organem TBPSUW, faktycznie był kierowany przez młodzież narodowo-katolicką i z pisma ogólnoakademickiego (tak naprawdę informacyjnego) stał się trybuną do nieskrępowanej dyskusji o charakterze ideowo-politycznym. Początkowo redakcja nie ujawniała swoich intencji. W styczniu 1946 roku pisała: „Chcielibyśmy, aby na łamach naszego pisma wypowiadali się wszyscy młodzi bez względu na przynależność partyjną i wyznawane idee. Właśnie otrzymaliśmy artykuł od jednego z kolegów. Niech on otworzy dyskusję. Dyskusja powinna dać w wyniku pewien obraz opinii dzisiejszej młodzieży”¹⁵. I rzeczywiście, jak zapowiadano, dyskusję rozpoczął niezwykle istotny tekst Wiesława Chrzanowskiego (ps. Andrzej Malewski) pt. *Powojenne oblicze młodego pokolenia*. Autor za punkt wyjścia przyjął tezę, iż młode pokolenie przeżywa poważny kryzys duchowy. Jego źródła tkwiły głęboko w renesansie, a właściwie w protestantyzmie, kiedy to człowiek uniezależnił się od Boga, a w istocie rzeczy odciął się świadomie od wartości uniwersalnych. Odtąd – wyjaśniał Chrzanowski – rozpoczął się proces triumfu nauk społecznych, nowoczesnych technologii, z drugiej zaś strony, prowadził do samounicestwienia. Zabrakło bowiem busoli, jasnego, w pełni uniwersalnego i ponadczasowego systemu wartości, któremu człowiek byłby się przeciwstawił. Indywidualizm, który wyrósł na fali protestantyzmu, wywołał otępienie, faktycznie ograniczając jednostkę.

Chrzanowski nie ukrywał, że jego analiza kryzysu nie jest oryginalna, wręcz przeciwnie, wyraźnie nawiązywał do przedwojennych interpretacji Mikołaja Bierdiajewa i Romana Dmowskiego. Na tego ostatniego nie powołał się co prawda wprost, przypominał jedynie czytelnikom, że oceny zawarte w broszurze *Kościół, naród, państwo* (Warszawa 1927) są trafne i, co ważniejsze, nadal aktualne. Oczywiście ogólne rozważania Chrzanowski przeniósł również na grunt rodzimy. Stwierdzał bowiem, że polska młodzież już przed wybuchem wojny była zagubiona. Jej idealizm ścierał się z zagubieniem, poszukiwaniem nowoczesnych światopoglądów, z jednej strony, redukujących wolność jednostki na rzecz kolektywu – masy, z drugiej, podporządkowujących ją wszechpotężnemu państwu¹⁶. Dopiero wojna określiła młodemu pokoleniu cel – wspólną walkę. Ale ta postawa idealistyczna została zachwiana, przyniosła rozczarowanie, najpierw po przegranym powstaniu warszawskim,

¹⁵ Red. „Akademik”, 18.01.1946, nr 1 (6), s. 2.

¹⁶ A. Malewski, *Powojenne oblicze młodego pokolenia*, „Akademik”, 18.01.1946, nr 1 (6), s. 4.

następnie po zakończeniu wojny, kiedy to radość i nadzieje przeplatały się z rezygnacją z obecności w przestrzeni publicznej, wycofaniem w sferę prywatności. Generalnie w opinii Chrzanowskiego pojawiły się trzy grupy młodych. Pierwsza ciągle zakotwiczona w niedalekiej przeszłości nie potrafiła zaakceptować nowej rzeczywistości. Druga wobec braku możliwości prezentowania własnego światopoglądu, obcego marksizmowi, świadomie zrezygnowała z aktywności publicznej. Czasami ze strachu, w obawie przed represjami. Wreszcie trzecia grupa tzw. „złotej młodzieży” wycofała się z życia publicznego i, chcąc nadrobić straconą „pięciolatkę”, chce używać czasu, uczyć się, zaspokajając własne ambicje. Rysując socjologiczny obraz młodego pokolenia, być może nieco pesymistyczny i nazbyt generalizujący, Chrzanowski dostrzegał jednak punkt zaczepienia – proces odrodzenia religijnego, – który mógłby zaktywizować młode pokolenie, pobudzić je do działania. „Proces ten – pisał dalej – sięga swymi początkami okresu przedwojennego. Trzeba tu podkreślić wielką rolę czynnika politycznego w jego początkach. Katolicyzm traktowano jako element spójni narodowej, jako argument walki politycznej o dużej w społeczeństwie siły atrakcyjnej. [...] Przy bliższym jednak zetknięciu się z religią katolicką uległy przemianom podstawy, na których opierał się stosunek do katolicyzmu. Katolicyzm stawał się fundamentem światopoglądu. Wojna doprowadziła do dalszego pogłębiania religijnego. Wiara nadawała walce głębszy sens, traciła ona charakter wielkiej przygody. Człowiek religijny uniezależniał swój byt od przypadku czy fantazji wroga. Wierzył w swą niezniszczalność, nieśmiertelność. Wojna była okresem wypierania światopoglądu materialistycznego z szerszego naszego życia, oddaliła się nawet od niego młodzież socjalistyczna (grupa „Płomienie”). Społeczeństwo czuło potrzebę oparcia się na wartościach wiecznych, bezwzględnych. Ten prąd katolickiego renesansu wśród młodzieży trwa i dziś”¹⁷. Wypowiedź Chrzanowskiego składała się niejako z dwóch warstw. Pierwsza – polityczna, wprost nawiązywała do dorobku i tradycji narododemokratycznej szkoły politycznego myślenia, w której nastąpiła trwała symbioza wątków narodowych z religijnymi – katolickimi. Druga – społeczna, opierała się na założeniu, iż religijne odrodzenie jest procesem postępującym, świadczącym o idealistycznej, duchowej postawie młodego pokolenia. Chrzanowski przekonywał czytelników, że młodzież katolicka i narodowa powinna mieć możliwość prezentowania własnego światopoglądu, prawo do obecności w życiu publicznym i zdrowej rywalizacji z reprezentantami innych poglądów. Przestrzegał jednocześnie

¹⁷ Tamże, s. 5–6.

przed włączeniem się w taktyczne rozgrywki mające na celu pozyskanie młodzieży. „Raz głosi się hymny wychwalające jej bohaterów, czci się w pierwszym rządzie poległych, zarazem potem możemy spotkać ataki, zarzuty o reakcyjności, pogrożki, próby zastraszania”¹⁸ – pisał.

Odważny tekst Chrzanowskiego, wkładając przysłowiowy „kij w mrowisko”, wywołał ożywioną dyskusję, która trwała jeszcze przez najbliższe miesiące. Większość adwersarzy i polemistów zarzucała Chrzanowskiemu nazbyt dużą generalizację problemu i przesadne przypisywanie odrodzenia religijnego młodemu pokoleniu¹⁹. Olgierd Budrewicz dostrzegał bardziej skomplikowane podziały wśród młodych. Uważał, że pojawienie się ugrupowań o marksistowskim obliczu było naturalnym procesem poszukiwania nowych pojęć, nowego języka. Nienaturalne były natomiast zabiegi zmierzające do podporządkowania tym środowiskom całej młodzieży. Zgadzał się z Chrzanowskim, iż młodzi są traktowani przez władze w sposób instrumentalny, taktycznie rozgrywani, przyciągani, pod warunkiem pełnej ideologicznej lojalności. Szukając jakiegoś *modus vivendi*, proponował, aby stworzyć warunki do działania jednej, integralnie zjednoczonej organizacji akademickiej, podzielonej wewnętrznie na sekcje (koła), organizacji zapewniającej wolność światopoglądową, a zarazem politycznie prualistycznej²⁰.

Inny polemista zarzucał Chrzanowskiemu całkowite zafałszowanie obrazu Kościoła i jego pozytywnej roli. Proces „odrodzenia religijnego” uznał za całkowicie nieprawdziwy i naiwny. Podkreślał, że polski Kościół był od wieków „prowincją Państwa Kościelnego”, uprawiał politykę pozwalającą mu na bezpośredni lub pośredni wpływ na rządy, wreszcie przypominał o degrengoladzie stanu duchownego, pysze, pazerności, rozpuszcie księży. Religia – „poddańcza ideologia”, jak utrzymywał, stworzyła z narodu niewolników, narzuciła jedną uniwersalną etykę, której wszyscy musieli się bezwzględnie podporządkować. Dla potwierdzenia swoich ocen posługiwał się antynomiami. W tym samym czasie – pisał, kiedy organizowano łapanki, mordowano w Oświęcimiu, w Kościołach grały organy, kościelni zbierali składki. „Katolicyzm nie jest doktryną

¹⁸ Tamże, s. 6.

¹⁹ Por. O. Budrewicz, *Co tu jest nie w porządku. (Na marginesie polemiki o młodzieży)*, „Akademik”, 1.02.1946, nr 3 (8); (t.p.), *Katolicy wczoraj i dziś*, „Akademik”, 1.02.1946, nr 3 (6); S. Słodkowski, *Ciemnogród rusza*, „Akademik”, 1.03.1946, nr 6 (10); Digamma, *Krytykujemy katolicyzm*, „Akademik”, 1.03.1946, nr 6 (10).

²⁰ O. Budrewicz, *Co tu jest nie w porządku...*, s. 1–2.

konstruktywną, posiadającą moc życiową i prężność, konieczną do wytyczania przyszłych programów i do realizowania ich²¹ – podsumowywał.

Te wyostrzone oceny łagodzili inny publicyści. Jeden z anonimowych autorów podpisujący się inicjałami N.A. zgadzał się z Chrzanowskim, iż od czasów przedwojennych istnieje naturalne podłoże duchowe w każdej dziedzinie życia, sprzyjające przyjęciu katolicyzmu jako rewolucji duchowej. Jednocześnie wskazując na takie wartości ewangeliczne, jak: bezinteresowność, pomoc bliźniemu, szlachetność uczuć, wątpił w atrakcyjność apostołatu. Jego zdaniem wśród młodego pokolenia, wychowanego na tradycyjnych wartościach poważne wątpliwości budziło indywidualne przeżywanie wiary. To sprawiało, że katolicyzm stał się raczej częścią tradycji wspólnoty narodowej, a nie twórczym i w pełni świadomym indywidualnym wyznawaniem wiary²². Ten pogląd podzielał również Stanisław Ołdakowski. „Dla akademików – pisał – ideały chrześcijańskie pozostaną nadal najwyższymi wartościami; wszelkie zapas urąganie z niech mogą wzbudzać w nas tylko głęboką bolesć, że wśród młodzieży są sporadyczne wypadki, by religię zozydzać – przykład godny tylko barbarzyńcy Hitlera. Chrystianizm buduje życie społeczne na zasadach poszanowania ludzkiej godności – wolność, zaś jednego nie może nie przerażać w nieokiełznaną swawolę drugiego. Kto nie chce tego uznać jest specem, szkodnikiem społecznym i człowiekiem złej woli”²³. Równocześnie jednak Słodkowski uważał, że podziały na tle wyznania, czy światopoglądu, nie powinny stanowić kryterium w ocenie rzeczywistości. Wychodząc z przesłanek realistycznych (także pozytywistycznych), domagał się pracy twórczej od całego młodego pokolenia, bez względu na pochodzenie społeczne, wyznanie, polityczne przekonania.

Jako ostatni głos w dyskusji nad artykułem Chrzanowskiego zabrał anonimowy „Digamma”. Wyjaśniał, że błędem Chrzanowskiego był przyjęty przez niego punkt wyjścia jakoby odrodzenie katolicyzmu w młodym pokoleniu było zasługą Narodowej Demokracji, a ściślej samego Dmowskiego. „Nawrót do katolicyzmu – precyzował, miał o wiele głębsze i istotniejsze przyczyny, które leżały nie w jakiegokolwiek koncepcji politycznej, lecz w głębi dusz, szukających prawdy i oparcia”²⁴. Stąd wynikało przekonanie, że popieranie lub zwalczanie katolicyzmu z pozycji politycznych jest bezużyteczne. Przema-

²¹ (t.p.), *Katolicy wczoraj i dziś...*, s. 12.

²² N.A., *Rubryka polemiki*, „Akademik”, 3.02.1946, nr 4 (9), s. 10–11.

²³ S. Ołdakowski, *Ciemnogród rusza*, „Akademik”, 1.03.1946, nr 6 (10), s. 10.

²⁴ Digamma, *Krytykujemy katolicyzm...*, s. 11.

wiały za tym względy obiektywne. „Nie należy bowiem brudzić pięknej, boskiej myśli Chrystusa błotem walk partyjnych, choćby nawet była to rzekoma forma jej obrony. Łatwo bowiem wtedy krytykę ziemskiej instytucji Kościoła utożsamić z mylnością nauki Chrystusowej. A to wykracza poza ramy krytyki”²⁵ – wyjaśniał publicysta „Akademika”.

Tak czy inaczej, pomimo nielicznych głosów krytycznych, jakie odnosiły się do tekstu Chrzanowskiego, redakcja „Akademika” starała się wyraźnie określić własny katolicko-narodowy światopogląd. Sądzone przede wszystkim, że należy zaktywizować młodzież akademicką, nie tyle na polu politycznym, bo to wydawało się już być zagospodarowane, ile na płaszczyźnie ideowo-wychowawczej. Chrzanowski po latach wspominał, że na początku 1946 roku uważano, iż „Akademik” stanie się legalną formą prezentacji poglądów, które wcześniej głosiła Młodzież Wszechpolska. Oczywiście w ograniczonym zakresie, unikając bezpośredniej, otwartej krytyki obozu władzy²⁶. Owe hamulce były konsekwencją nie tylko realizmu w ocenie rzeczywistości, ale również wynikały ze świadomości, iż „Akademik” jest trybuną apolitycznej bratniej samopomocy. Stąd częściej posługiwano się językiem bardziej ogólnym, mało precyzyjnym. Starano się przekonywać, że młode pokolenia powinno zerwać z apatią i biernością i włączyć się z życie publiczne, bronić jednocześnie własnego światopoglądu. Wiesław Chrzanowski przyczyn biernej postawy doszukiwał się już w czasach I Rzeczypospolitej. Ówczesna struktura społeczna z mocno ograniczonym w swoich prawach mieszczaństwem i pozbawionym obywatelskiego instynktu chłopstwem załamała się w XIX wieku. Wówczas część szlachty, dotychczas stanowiącej odrębny „naród”, przeniosła się do miast, stanowiąc podglebie pod rozwój warstwy inteligencji. Tyle tylko – stwierdzał Chrzanowski, że XIX-wieczna inteligencja nie była w stanie wypracować własnego wspólnego dla całego narodu pro-

²⁵ Tamże, s. 11. Jeszcze bardziej dosadnie przeciwko „upolitycznieniu” katolicyzmu protestował R. Molski. Przeciwstawiał się prostemu przypisywaniu postawy katolickiej wyłącznie jednemu z ruchów społeczno-politycznych. Przekonywał, że katolicyzm nie posiada „politycznego” oblicza. A nawet więcej, starał się przekonać czytelników, iż nawet ruchy lewicowe i postępowe postępują w duchu chrześcijańskim, kierując się etyką uniwersalną i ewangeliczną miłością bliźniego. Jednocześnie przestrzegał przed instrumentalnym traktowaniem religii i wiary. „Kraj nasz – wyjaśniał, powinien zrozumieć, że nie ma i nie będzie żadnych sprzeczności między wiarą a innymi światopoglądami, a próby ich stworzenia traktować jako profanację najdroższej mu wiary”. Za: R. Molski, *Katolicyzm a ruchy społeczne*, „Akademik”, 17.05.1946, nr 11 (16), s. 8–9.

²⁶ *Relacja Wiesława Chrzanowskiego* (lato 2010) – w zbiorach prywatnych autora.

gramu. Skupiła się na pozytywistycznej pracy, intelektualizowaniu bez stylu, estetyzmie bez smaku. Pojawiające się wówczas koncepcje od romantycznego mesjanizmu po pozytywizm w opinii Chrzanowskiego pozostawały w izolacji od rzeczywistych potrzeb i oczekiwań narodu. Z takim „dobrodziejstwem inwentarza”, na takim doświadczeniu kształtowały się, a w zasadzie ugruntowały się postawy młodego pokolenia.

Zasadniczym objawem młodego pokolenia powojennego był zdaniem Chrzanowskiego brak poglądu na świat, poczucie bezsensu i celowości zaangażowania. Stąd rodziła się obojętność w sprawach społecznych, brak planu życiowej drogi, ucieczka przed pytaniami o przyszłość. Kolejnym objawem, o którym pisał Chrzanowski, był brak etosu pracy, biurokratyzacja i etatyzacja sfery gospodarczej. Nawoływanie o pracę dla państwa przez władze było jedynie propagandowym wołaniem o mobilizację młodego pokolenia, wołaniem bez treści, bez konkretnego planu gospodarczego. Wreszcie wskazywał Chrzanowski również na słabość polskiego szkolnictwa. Pisał: „Szkoły, poprzez zwiększenie dyscypliny pracy, oraz oparcie wychowania o sprecyzowane pozytywne podstawy światopoglądowe. Organizacje młodzieży, posiadające jasny plan ideowy, poprzez przykład, inicjatywę i szerzenie swych idei. Światopogląd szkoły winien znajdować oparcie w duchu kultury narodowej. Do pracy wśród młodzieży winny być dopuszczone wszystkie organizacje ideowo-wychowawcze, znajdujące oddźwięk w młodym pokoleniu. Proces przemiany nie może być szybki, gdyż chodzi tu o pewne procesy historyczne, będące wytworami wieków. Trzeba wystrzegać się złudzeń i domniemanych przemian. Takie przemiany zdolne są dokonać jedynie państwa policyjno-totalne, wówczas oportunizm i strach urabiają niemal z dnia na dzień. Władze tych państw szczytą się zawsze poparciem całego narodu, entuzjastycznym i jednogłośnie przyjętym na zgromadzeniach i wiecach wszystkich zarządzeń i posunięć władzy”²⁷.

Przeciwko indoktrynacji i monopolowi państwa w szkolnictwie wystąpił również Tadeusz Kubin, nawiązując wprost do tekstu Chrzanowskiego. Kubin jednak krytycznie odniósł się nie tyle do polityki oświatowej obozu rządzącego, ile do postulatów „Tygodnika Powszechnego”. Jako punkt odniesienia posłużyły Kubinowi szeroko dyskutowane w prasie koncepcje reformy szkolnictwa francuskiego. Zauważył, że nawet organ „katolickich minimalistów” w tzw. koncepcji wychowania integralnego pomijał zupełnie rodzinę jako naj-

²⁷ A. Malewski, *Grzechy przeszłości*, „Akademik”, 8.02.1946, 4 (9), s. 3.

ważniejszą instytucję wychowującą jednostkę²⁸. Zarówno Chrzanowski, jak i Kubin, wyjaśniali, że nowy system wychowania powinien stanowić syntezę tradycji i nowoczesnych prądów pedagogicznych. Powinien opierać się na polskich doświadczeniach, a jednocześnie uzupełniać je sprawdzonymi europejskimi wzorcami. W kształtowaniu postaw obywatelskich pomocne miało się okazać wychowanie społeczne, modne już w międzywojniu. W tym kontekście, na co zwracał uwagę Władysław Słodkowski, szczególną rolę miało odegrać TBPSUW. Uczyc twórczej pracy, pomocy bliźnim, podnosić poziom moralny jednostek, wreszcie również dbać szczególnie o standardy naukowe²⁹. Klasyczną przesłanką nauki jest poszukiwanie prawdy – wyjaśniał Tadeusz Prostowski. Domagał się prawdy w życiu prywatnym i publicznym (także naukowym), walki z przekłamaniem i absurdami ideologicznymi³⁰.

Redakcja „Akademika” miała świadomość, że współczesna młodzież doświadczona przeszłością jest zniechęcona, zmęczona. Swoją wolny czas poświęca na naukę i zabawę, rozrywkę³¹. Marek Antoni Wasilewski w literackiej formie opisywał alkoholowe skłonności młodzieży akademickiej³². Wiesław Chrzanowski dystansował się od działalności niektórych kół naukowych, które stały się okazją do jałowych ideologicznych dyskusji, niemających nic wspólnego z nauką³³.

Redaktorzy „Akademika” wykazywali również aktywność na różnych, pozadziennikarskich, polach. Zaangażowali się w działalność: Koła Prawników³⁴,

²⁸ J. Kubin, *Reforma szkolna we Francji u nas*, „Akademik”, 8.02.1946, 4 (9), s. 3–4.

²⁹ W. Słodkowski, *Uspołecznianie młodzieży a praca organizacji na terenie UW*, „Akademik”, 8.02.1946, 4 (9), s. 5–6.

³⁰ T. Prostowski, *Prawda i prawdziwość*, „Akademik”, 18.01.1946, nr 1 (6), s. 6–7.

³¹ M.A.W., *Bawimy się*, „Akademik”, 1.02.1946, nr 3 (6), s. 8–9.

³² M.A. Wasilewski, *John Barleycorn w czapce akademickiej*, „Akademik”, 1.02.1946, nr 3 (6), s. 5–7.

³³ Ch., *Wszechwładny „Klub” I-go kursu*, „Akademik”, 1.02.1946, nr 3 (6), s. 7–8.

³⁴ Sam Chrzanowski zasiadał w Prezydium Koła Prawników UW. Zebranie konstituujące koło odbyło się 3.01.1946 roku. Kuratorem koła z ramienia uczelni został prof. Jakub Sawicki. W skład Prezydium Koła Prawników wchodził: Edmund Kujawski (prezes), Wiesław Chrzanowski (I wiceprezes), Orzeszkowski (II wiceprezes ds. organizacyjnych), Jerzy Trzeszkowski (sekretarz), Stanisław Dudziński (przewodniczący Komisji Rewizyjnej), Olgierd Budrewicz (przewodniczący Sądu Koleżeńskiego), Wacław Gluth-Nowowiejski (skarbnik), Hieronim Jarszewski (bibliotekarz). Ponadto powołano kierowników agend: Andrzej Kozanecki (kierownik sekcji socjologicznej), Bystrzejewski (kierownik sekcji ekonomicznej), Andrzej Gwiżdż (kierownik sekcji prawa publicznego), Wojciech Góralczyk (kierownik propagandy i prasy) i Józef Jakubek (kierownik sekcji towarzy-

Koła Polonistów, Akademickiego Związku Słowiańskiego³⁵, Akademickiego Koła Łużyczan³⁶, Akademickiego Związku Sportowego.

Odważna, wydaje się również dookreślona światopoglądowo publicystyka „Akademika” połączona z aktywnością na terenie uczelni już wiosną 1946 roku naraziła jego redakcję na krytykę, także ze strony akademików zrzeszonych w TBPSUW. Oskarżano ich o wykorzystywanie prasowej trybuny ruchu akademickiego do głoszenia haseł „reakcyjnych” i jednostronnie „ideologicznych”, narażając bratnią samopomoc na szykany ze strony władz. W lutym 1946 roku część redakcji podjęła decyzję o rezygnacji z dalszej współpracy z „Akademikiem” i rozpoczęcia organizacji własnego ruchu młodzieżowego o narodowo-katolickim obliczu. Ostatecznie w kwietniu przy Stronnictwie Pracy powołano do życia Chrześcijański Związek Młodzieży „Odnowa”, którego prezesem został Wiesław Chrzanowski. Do nowej organizacji wstąpiła prawie cała redakcja „Akademika”: Olgierd Budrewicz, Halina Korpiecińska, Jerzy Kubin, a także współpracownicy: Andrzej Micewski i Andrzej Kozanecki. Dnia 10 marca 1946 roku w tygodniku „Odnowa” – organie SP, uruchomiono autonomiczną kolumnę pt. „Głosy młodych” (od nr 10 z 5 maja 1946 roku „Kolumna Młodych”)³⁷.

Oficjalnie o rezygnacji z dalszych prac w redakcji powiadomił czytelników „Akademika” jedynie Olgierd Budrewicz.³⁸ Redakcja „nowego” „Akademika” deklarowała, że pismo będzie apolityczne i ideologiczne, rezygnując z prezentacji tylko jednego ze światopoglądów. We „wstępniaku” z 15 marca 1946 roku stwierdzano dosadnie: „Spotykamy się z zarzutami. Z zarzutami najczęściej niesłusznymi. Pomijam już podszepty o rzekomej »reakcyjności« pisma, jest jednak jeden zarzut poważny – jednostronność naszego organu. Czy »Akade-

skiej). Koło Prawników organizowało cykliczne wykłady, dyskusje nad zagadnieniami życia publicznego, konkursy krasomówcze (Poznań, Lublin), spotkania towarzyskie, wycieczki i zawody sportowe. Por. *Zawiadomienie*, „Akademik”, 8.02.1946, nr 4 (9), s. 11; E. Kujawski, *Wspomnienie Jerzego Kubina...*, s. 33.

³⁵ „Akademik”, 1.03.1946, nr 5 (10), s. 18.

³⁶ Tamże, s. 17. Szerzej J. Brodacki, „Prełuz”. *Akademicki Związek Przyjaciół Łużyc: historia wewnętrzna organizacji*, Warszawa 2006.

³⁷ Szerzej na temat ChZM „O” piszę w tekście pt. *Chrześcijańscy i narodowi*. „Kolumna Młodych” – autonomiczny dodatek prasowy Chrześcijańskiego Związku Młodzieży „Odnowa” (marzec – lipiec 1946 rok), [w:] *Prasa Narodowej Demokracji. Prasa lokalna i młodzieżowa*, t. 4, red. A. Dawidowicz, E. Maj, Lublin 2013 (w druku).

³⁸ *Komunikat*, „Akademik”, 1.03.1948, nr 6 (11), s. 1.

mik« był jednostronny. Tak. Był na pewno³⁹. Odtąd „Akademik” jako trybuna wszystkich światopoglądów” – pismo o charakterze informacyjnym, miał również publikować najciekawsze artykuły o charakterze naukowym i literackim. Incydentalnie pojawiały się artykuły krytyczne wobec doktryny marksizmu, jeszcze rzadziej, w obawie przed „rozbijaniem” ruchu studenckiego, dyskutowano ze środowiskami młodzieżowej lewicy⁴⁰. „Akademik”, co zresztą przyznawała redakcja, wyróżniać miała postawa pragmatyczna i troska o sprawy ogólnostudenckie⁴¹. Zapowiadano w ten sposób wycofanie się z ideowo-politycznych pozycji, koncentrując się na pracy organicznej, pozytywistycznej. Z nowym ujęciem pozytywizmu wystąpił wiosną 1947 roku Stanisław Frybes na łamach nowego pisma ogólnoakademickiego „Przegląd Akademicki”⁴². Sama gazeta wydawana za przyzwoleniem i dzięki wsparciu władz pod

³⁹ p.o. redaktora, *Na nowym etapie naszego pisma*, „Akademik”, 15.03.1946, nr 6 (11), s. 1.

⁴⁰ Takim jednym z niewielu przykładów otwartej polemiki z założeniami naukowymi materializmu dialektycznego (w istocie zaś marksizmu) był tekst Andrzej Micewskiego, *Nauka a marksizm*, „Akademik”, 17.05.1946, nr 11 (16), s. 7–8. Wymowne okazywały się słowa Micewskiego: „[...] nauka obala niejednokrotnie poglądy Karola Marksa [...] Nie należy jednak lekceważyć marksizmu w tworzeniu się poglądów ekonomicznych i społecznych. Cały tzw. naukowy socjalizm w odróżnieniu od utopijnego (przedmarsowskiego) i komunizm opera się na poglądach Marksa. Faktem zaś niezaprzeczalnym jest, że właśnie marksizm rozpoczął przeżywaną przez nas dziś rewolucję myśli i pojęć, choć obecnie i inne kierunki w imię innych założeń wchodzą na drogę rewolucji myśli i postępu. Marksizm mimo, że jako doktryna naukowa należy już do historii i wiary w jego prawidłowość nie udało się utrzymać, to jednak stale jeszcze ma on duży wpływ na reformy życia społecznego. Najbardziej paradoksalny zaś jest fakt, że marksiści, którzy w wielu krajach stanęli obecnie przed ewentualnością realizacji swych postulatów praktycznych, będących konsekwencją założeń teoretycznych – nie mogą lub nie chcą ich realizować. Mimo popularności marksizmu sami marksiści mówią dziś więcej o demokracji niż o socjalizmie”. Za: tamże, s. 8.

⁴¹ Zob. np. S. Niewiarowski, *Pragmatyzm*, „Akademik”, 17.05.1946, nr 11 (16), s. 1–2.

⁴² Idea powołania ogólnoakademickiego pisma dla stołecznej młodzieży pojawiła się już w styczniu 1946 roku podczas obrad Komisji Porozumiewawczej Bratnich Pomocy Wyższych Uczelni Warszawskich. Pomysł poparli rektorzy warszawskich uczelni oraz obecni na spotkaniu delegaci Ministerstwa Oświaty i Ministerstwa Informacji i Propagandy. Por. „Akademik”, 3.02.1946, nr 3 (9), s. 12. Redaktorem naczelnym „Przeglądu Akademickiego” był Andrzej Gwiżdż (prezes TBPSUW). Z pismem współpracowali m.in.: Stanisław Frybes, Tadeusz Borowski, Zofia Świdwińska-Krzyżanowska, Tadeusz Soltan, Piotr Słonimski, Andrzej Grzegorzcyk. „Opiekunem” pisma z ramienia władz był Włodzimierz Sokorski, wówczas poseł na Sejm i sekretarz Komisji Centralnej Związków Za-

względem technicznym i edytorskim wyglądał bardziej profesjonalnie aniżeli „Akademik”. W zamyśle miała być kontynuacją „Akademika”, który przestał się ukazywać wczesną wiosną 1947 roku, kilka miesięcy po wyborach parlamentarnych⁴³. Był to czas przyśpieszonych zmian politycznych i społecznych. Legalne stronnictwa opozycyjne – SP i PSL i ich liderzy byli szykanowani. Władza w imię „jedności mas”, postępu i walki z wrogami „demokracji ludowej” przygotowywała się do spacyfikowania wszelkich postaw oporu społecznego. W powietrzu czuć było powiew stalinizmu.

Powróćmy jednak na moment do głównego przesłania przywołanego artykułu Frybesa. Posiłkując się kostiumami historycznymi (nawiązywał do nadziei i aspiracji Polaków po klęsce powstania styczniowego 1963 roku), proponował odłożenie na dalszą, bliżej nieokreśloną przyszłość marzeń i tęsknot narodu za „pełną” i nieskrępowaną wolnością. Należało więc „znieść” stan tymczasowości i przyjąć postawę realistyczną. „Realistyczna [...] choć przejściowa – wyjaśniał Frybes – wydaje się neopozytywistyczna droga »małej polityki« – wciągania do konkretnej i dającej oczywiste rezultaty pracy”⁴⁴. W pewnym sensie tekst Frybesa został uzupełniony przez A. Gwiżdża, który starał się bronić „Bratnich Pomocy” przed zarzutami o „faszyzm”, „klerikalizm” i „reakcyjność”. Tłumaczył młodym marksistom, którzy te zarzuty wysuwali, że „Bratnie Pomocy” były i są nadal z gruntu apolityczne, koncentrują się na najważniejszych sprawach studenckich i nie zamierzają włączać się w bieżącą politykę⁴⁵. Faktycznie jednak już jesienią 1945 roku, w memoriale Wy-

wodowych. Już w pierwszym numerze, we „wstępniaku” redakcja stwierdzała, że tylko praca twórcza w momencie „zakrętu historycznego”, na jakim znalazła się Polska „pozwole nam wszystkim na znalezienie bardziej realistycznych, pozytywistycznych, a więc mocniejszych fundamentów domu naszej kultury w nowej rzeczywistości”. Za: „Przegląd Akademicki” 1947, nr 1.

⁴³ W 1947 roku ukazały się jeszcze tylko dwa numery „Akademika”.

⁴⁴ S. Frybes, *Neopozytywizm na tle tradycji*, „Przegląd Akademicki”, maj 1947, nr 1. Stanisław Frybes właściwie nie pisywał do „Akademika”. Najgłośniejszym jego tekstem był uhonorowany II nagrodą w ankiecie „Akademika” – *Mój pogląd na świat* („Akademik”, 1.03.1946, nr 5 (1), s. 4–5). Deklarował się tam jako „naukowy materialista”. Wśród najważniejszych wartości dookreślających jego pogląd na świat wymieniał w kolejności: 1) naukę; 2) wiarę; 3) przywiązanie do tradycji zachodniej; 4) demokrację w życiu społecznym; 5) postulat własności prywatnej w życiu gospodarczym.

⁴⁵ A. Gwiżdż, *Nie jesteśmy pokoleniem klęski*, „Przegląd Akademicki”, maj 1947, nr 1. Zresztą zapewnieniom redaktorów „Przeglądu Akademickiego” o apolityczności środowiska „bratniackiego” i twórczej pracy dla państwa nie było końca. Zob. np. A. Gwiżdż, *Głowy w piasku*, „Przegląd Akademicki”, maj 1947, nr 4. Z redaktorami „Przeglądu Akademickiego”

działu Akademickiej Stałej Komisji Porozumiewawczej Organizacji Młodzieżowych do Ministra Oświaty pisano o wrogim stosunku „Bratnich Pomocy” do nowej władzy, krzywdzącym młodzież lewicową podziale stypendiów i zasiłków. Wysuwano nawet postulat delegalizacji „Bratniaków”⁴⁶. W podobnym tonie wypowiadali się działacze akademicy z tzw. postępowych organizacji ideowo-politycznych: Związku Walki Młodych (również powołanej we wrześniu 1945 roku sekcji autonomicznej ZWM – Akademickiego Związku Walki Młodych „Życie”), łagodniej: Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych (od września 1945 roku działał tam Wydział Akademicki OM TUR), Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (działał od kwietnia

go” polemizował Wiesław Chrzanowski. Uważał, że przyjęcie postawy „neopozytywistycznej” w istocie oznacza abdykację, cofnięcie się na pozycje defensywne, „minimalistyczne”, faktycznie zaś oznaczające akceptację istniejącej rzeczywistości i zgodę na monopol światopoglądu marksistowskiego. Pisał m.in.: „Wszystkie te nader »pouczające« i oczywiste stwierdzenia dziwnie jednak zawieszono są w próżni, brzmią jak frazesy, bo życia nabrac by mogły dopiero wtedy, gdyby w rozważaniach można było znaleźć jakoś zarysowane kryterium oceny, w oderwaniu, bowiem niczego badać nie można. Dawni pozytywiści mogli jeszcze wskazywać na naukę, jako uniwersalny »kamień filozoficzny«, zdolny rozstrzygnąć wszystkie wątpliwości. Dziś nauka jest już skromniejsza, posiada świadomość ograniczonego zakresu, który zdolna jest poznać. Dlatego też i dzisiejsi »neopozytywiści« ograniczają się do ogólników, haseł, pojęć o niejasnej treści. Do podobnej kategorii zaliczyć również należy pojawiające się w prasie od czasu do czasu pojęcie »racji stanu«, pojęcie odgrzebane po bezideowej sanacji: spotykamy się z wypowiedziami, przypisującymi »racji stanu« zdolność łączenia ludzi o różnych światopoglądach, a może nawet zacierania między nimi różnic. Czymże jest więc ten magiczny termin? Zdaje się, że należy do tej samej rodziny, co »rozsądek«, »trzeźwość«, »rozum« w receptach »neopozytywistów« [...] Wierzmy jednak głęboko, a wiara nasza nie jest pozbawiona podstaw, że młodego pokolenia nie zwiedzie manowiec »neopozytywizmu«, że jest ono wciąż gotowe oddać się w całości wielkiej sprawie. A to, że ciężkie warunki, przeżycia lat ostatnich nie pozwoliły jeszcze wszystkim znaleźć swojego miejsca w walce o treść życia, nie powinno nas przepajać pesymizmem. Obowiązkiem naszym jest natomiast ułatwiać ten proces, wytwarzać jak najprzychylniejsze warunki. Przeciwnik ideowy powinien być bardziej szanowany i przychylniej traktowany, jak człowiek bezideowy lub uchylający się od wzięcia odpowiedzialności za wyznawane przekonania. Szeroka koncepcja życia tworzy, bowiem dopiero pełnie człowieczeństwa, a o tę pełnię chodzi chyba tak powszechnie w ostatnich czasach deklarowanemu »humanizmowi«, obojętne jakiego autoramentu”. Za: A. Żur (W. Chrzanowski), *Neopozytywizm na tle rzeczywistości*, „Tygodnik Warszawski”, 22.06.1947, nr 25, s. 5.

⁴⁶ B. Hillebrandt, dz.cyt., s. 221.

1946 roku), Akademickich Kół Młodzieży Wiejskiej „Wici” oraz Związku Młodzieży Demokratycznej („młodzieżówka” Stronnictwa Demokratycznego)⁴⁷.

Plan władz był bardzo klarowny. Przypominał taktykę „kija i marchewki”. Nie szczędzono gestów bardzo przychylnych działalności „Bratniaków”, starając się jednocześnie ograniczać, na ile to możliwe, wpływ organizacji wśród młodzieży akademickiej. Było to o tyle ważne, że jeszcze w końcu 1946 roku zasięg oddziaływania lewicy akademickiej nie był duży. Tak więc dzięki pomocy władz TBPSUW otrzymało własny lokal, samochód służbowy, własny program radiowy czy też ośrodek wczasowo-rekreacyjny. Zezwolono na kontakty z akademikami z zagranicy. Zorganizowano pobyt studentów ze Szwecji na UW, „Bratniacy” mieli okazję wziąć udział w Światowym Kongresie Studentów w Pradze. Uruchomiono również Akademicki Bank Spółdzielczy i Akademicką Spółdzielnię Wydawniczą⁴⁸. Liderzy różnych organizacji ideowo-wychowawczych deklarowali wolę współpracy z TBPSUW, włączając się w rozmaite inicja-

⁴⁷ Tamże, s. 223–224; 236–237. Zob. również C. Kozłowski, *Działalność Związku Walki Młodych na rzecz jedności młodzieży (do powstania Związku Młodzieży Polskiej)*, „Z Pola Walki” 1978, nr 2; tenże, *Związek Walki Młodych*, Warszawa 1975; A. Bińko, *Akademicki Związek Walki Młodych „Życie” – awangarda nowego porządku na wyższych uczelniach*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 1999, t. 4; Z. Kozik, *Krakowska organizacja AZMW „Życie”: szkic*, Kraków 1972; A. Leśniewski, *Łódzka organizacja Akademickiego Związku Walki Młodych „Życie” 1945–1948*, Łódź 1963; *Co czyni i do czego zmierza organizacja OM TUR*, Warszawa 1947; A. Siwik, *OM TUR wobec połączenia organizacji młodzieżowych w Polsce w 1948 r.*, [w:] *Zjednoczenie ruchu młodzieżowego i powstanie ZMP: materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Komisję Historii Ruchu Młodzieżowego przy Zarządzie Wojewódzkim ZSMP w Białymstoku w 40-tą rocznicę powstania ZMP, 24 czerwca 1988 r.*, red. Z. Hirsz, Białystok 1990; J. Sowa, S. Wiechno, *ZMW: fakty, inicjatywy, zamierzenia*, Warszawa 1969; J. Andrykiewicz, *Związek Młodzieży Wiejskiej w latach 1957–1976*, Warszawa 2002; J. Świrski, *Czym są „Wici” (krótka historia i ideologia Związku Młodzieży Wiejskiej R.P. „Wici”*, Warszawa 1946; *Młodzi idą! Polski ruch młodowiejski*, Warszawa 2001; D. Gałąj, *Powstanie Związku Młodzieży Wiejskiej R.P. „Wici”*, Warszawa 1959; *Przed „Wiciami” i po „Wiciach”: zarys dziejów ruchu młodowiejskiego*, red. K. Przybyśz, Warszawa 1986; *Związek Młodzieży Wiejskiej R.P. „Wici” na ziemi krakowskiej: 1928–1948*, Kraków 1983; *Związek Młodzieży Wiejskiej R.P. „Wici” w walce o postęp i sprawiedliwość społeczną: wybór dokumentów: 1928–1948*, przedm. D. Gałąj; wstęp i oprac. E. Gołębiowski, S. Jarecka-Kimłowska, Warszawa 1978.

⁴⁸ Zob. np. „Akademik”, 1.03.1946, nr 5 (10), s. 13; „Akademik” (numer specjalny poświęcony poezji akademickiej), s. 21; „Akademik”, 15.03.1946, nr 6 (11), s. 11–12; „Akademik”, 17.05.1946, nr 11 (16), s. 14; M. Białkowski, *ABS. Akademicki Bank Spółdzielczy*, „Przegląd Akademicki” 1947, nr 7; *Relacja Ireny Wojnar* (jesień 2012) – w zbiorach prywatnych autora.

tywy ogólnoakademickie⁴⁹. Ministerstwo Oświaty nie protestowało i pozwoliło na zjazd „Bratnich Pomocy”, który odbył się w Warszawie (22.06.1946 roku). Regularnie spotykał się powołany wówczas Komitet Organizacyjny Ogólnopolskiego Związku „Bratnich Pomocy”⁵⁰. Wydawało się więc, że współpraca z władzami i komunizującymi organizacjami akademickimi układa się nie najgorzej.

Z drugiej jednak strony, rządzący reżim okazał się czujny i możliwie głęboko penetrował działalność organizacji „bratniackiej”, ograniczając wpływy członków mających za sobą AK-owską przeszłość. Zabiegano również o pozyskanie poszczególnych działaczy do współpracy w organizacjach *stricte* politycznych. Władzy zależało na przejęciu kontroli w „Bratniakach” jeszcze przed ostatecznym zjednoczeniem ruchu młodzieżowego. Symptomatyczna w swoim wydźwięku była zorganizowana 16–17 listopada 1946 roku w Warszawie II Konferencja Akademicka Uniwersytetu Warszawskiego. Było to cykliczne spotkanie różnych środowisk akademickich działających na stołecznej uczelni. Reprezentanci organizatorów konferencji – Rada Szkół Wyższych, odczytali zgromadzonym propozycje daleko idących zmian, związanych z dotychczasowym funkcjonowaniem „Bratnich Pomocy”. Chodziło m.in. o przypisanie „Bratniakom” kompetencji wyłącznie gospodarczych. I choć nie przegłosowano proponowanych zmian, było wiadomo, że władze nie pozwolą na funkcjonowanie organizacji w dotychczasowym kształcie⁵¹. Na tej samej listopadowej konferencji aresztowano Waldemara Baczaka (przewodniczącego Sądu Koleżeńckiego TBPSUW). Dnia 14.01.1947 roku wraz z Ksawerym Grocholskim i Witoldem Kalickim został skazany na karę śmierci za przynależność do WiN-u. Wyrok wykonano 24.02.1947 roku.

Aresztowanie, a później skazanie na śmierć Baczaka wywołało w środowisku studentów panikę i strach. Ze strony komunizującej młodzieży pojawiała się lawina ataków na „Bratniaka”. Ponownie używano epitetów i nieprawdziwych oskarżeń. Tygodnik „Po prostu” – organ ZWM „Życie” pisał o zarażeniu stołecznego „Bratniaka” „trądem faszystowskim”⁵². Próbując przeciwdziałać kolejnym aresztowaniom, delegacja TBPSUW udała się do Edwarda Osóbki-Morawskiego. Morawski był zaznajomiony z sytuacją na terenie academic-

⁴⁹ Por. I. Słodkowska, dz. cyt., s. 151–154.

⁵⁰ Tamże, s. 149; „Przegląd Akademicki” 1947, nr 2.

⁵¹ J. Dąbowski, *Delegacja Bratniej Pomocy w Ogólnopolskiej Konferencji Młodzieży Szkół Wyższych*, „Akademik” 1946, nr 19.

⁵² *Przegląd prasy*, „Przegląd Akademicki” 1947, nr 7.

kim, ponieważ jego żona Wisła Pankiewicz-Morawska studiowała w tym samym czasie socjologię na UW. Podczas spotkania z premierem Osóbką-Morawskim, które odbyło się 21.01.1947 roku, studenci zwrócili się z prośbą o wstrzymanie aresztowań wśród młodzieży akademickiej i ogłoszenie rychłej amnestii⁵³. Apel pozostał jednak bez echa. Wewnątrz struktury organizacyjnej TBPSUW przeprowadzono zmiany. Nowym kuratorem z ramienia partii został marksistowski historyk dr Stanisław Arnold. Do zarządu dokooptowano członków ZWM „Życie”⁵⁴.

Walka o polityczne wpływy w niezależnych – autonomicznych organizacjach studenckich, takich jak: Towarzystwa „Bratnich Pomocy”, AZS, koła naukowe, odbywały się również w ramach zrzeszeń ogólnoakademickich, które nabierały ściśle określonych ideowych barw. Podjęte przez władze wiosną 1946 roku próby konsolidacji środowisk młodzieżowych, kolejno w ramach Centralnej Komisji Porozumiewawczej Organizacji Młodzieżowych (następnie Wydziału Akademickiego CKPOM, od grudnia 1945 roku Akademicka Centralna Komisja Porozumiewawcza Organizacji Młodzieżowych), Komitetu Koordynacyjnego Polskich Organizacji Studenckich (działał od jesieni 1946 roku), następnie powstałej w lutym 1948 roku Federacji Polskich Organizacji Studenckich (AZWM „Życie”, ZNOS, OKSMW „Wici”, ZMD, „Bratnie Pomocę”, Sekcja Akademicka byłych Więźniów Politycznych i AZS) miały na celu, z jednej strony, powolne jednoczenie ruchu studenckiego, z drugiej zaś, ograniczanie wpływów środowisk „wrogich ideologicznie”⁵⁵. W strukturach tych wpływy działaczy „Bratniaków” były stopniowo i wyraźnie majoryzowane. W istocie główny spór oprócz wymiaru ideologicznego wiązał się z koncepcją budowy nowego ruchu młodzieżowego. Członkowie TBPSUW opowiadali się za zjednoczeniem, ale na zasadzie federacji, tzn. z zachowaniem autonomii poszczególnych podmiotów. Większość, wywodząca się z młodzieżowych organizacji politycznych, od ZMD po AZWM „Życie” za najlepszy uznała wzorzec radziecki – jednolitej wewnętrznie, ściśle podporządkowanej partii rządzącej organizacji młodzieżowej. Jak się później okazało, ten drugi wariant zwyciężył.

Wcześniej, tj. od lata 1948 roku, kolejno bezpieka aresztowała najbardziej aktywnych, a jednocześnie nierezygnujących z własnych przekonań członków TBPSUW. W więzieniach oczekiwali na procesy. Byli to m.in.: Wiesław Chrzanowski, Halina Korpiecińska, Andrzej Kozanecki, Jan Stefaniak, Elżbieta Wa-

⁵³ *Komunikat*, „Akademik”, 1947, nr 1.

⁵⁴ I. Słodkowska, dz.cyt., s. 152–153.

⁵⁵ Tamże, s. 154–155; *Słownik organizacji...*, s. 23; B. Hillebrandt, dz.cyt., s. 240–241.

lewska, Waclaw Gluth-Nowowiejski i wielu innych. Pozostali targani uczuciami strachu, lęku udali się na „wewnętrzną emigrację”, usiłując przetrwać ciężkie czasy stalinizmu. Niewielu zdecydowało się na dalszą działalność akademicką.

Ofensywę zjednoczeniową, jaka miała miejsce wiosną 1948 roku, w politycznym ruchu młodzieżowym trudno było już powstrzymać, a jej finalny efekt był łatwo przewidywalny. W dniu 16.10.1947 roku Związek Walki Młodych, Organizacja Młodzieży TUR i Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici” podpisały umowę o współpracy. Wcześniej podobną umowę zawarły ZWM i OM TUR. Na początku listopada do sygnatariuszy dołączył ZMD. W kolejnych miesiącach trwały prace koordynacyjne nad zjednoczeniem wszystkich organizacji. Miało do tego dojść latem 1948 roku. Między lipcem a sierpniem 1948 roku do porozumienia przystępowały kolejno związki i organizacje akademickie. Decyzja w sprawie zjednoczenia zapadła 21 kwietnia 1948 roku. Proces zjednoczenia miał koordynować specjalnie powołany do tego celu Akademicki Komitet Jedności Młodzieży. Ostatecznie w dniach 17–18 lipca 1948 roku we Wrocławiu, podczas obrad Zjednoczonego Kongresu Studentów, powstał Związek Akademicki Młodzieży Polskiej, a kilka dni później – 20–22 lipca, także we Wrocławiu, odbył się Kongres Jedności i Zlot Młodzieży, na którym zjednoczono cztery organizacje: ZWM, OM TUR, ZMW „Wici”, ZMD i powołano do życia Związek Młodzieży Polskiej⁵⁶.

Według podobnego wzorca, aczkolwiek nieco dłużej trwał proces zjednoczenia niepolitycznych organizacji akademickich. W dniu 15 grudnia 1949 roku Federacja Polskich Organizacji Studenckich z polecenia Ministerstwa Oświaty wprowadziła na uczelnie komitety uczelniane FPOS, które miały zastępować ogniwa i przejmować zadania „Bratniaków”. W kompetencji TBP-

⁵⁶ Zob. szerzej J. Zarzycki, *Jednoczymy ruch młodzieżowy w Polsce*, Warszawa 1948; Z. Hirsz, *Proces narodzin i początki funkcjonowania ZMP (1948–1950)*, [w:] *Zjednoczenie ruchu młodzieżowego i powstanie ZMP: materiały z sesji...*, s. 31–58; M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie. Studium z dziejów funkcjonowania stalinowskiej organizacji młodzieżowej*, Warszawa 2006, s. 23–30; A. Kożuchowski, *Praca ideowo-wychowawcza ZMP w środowisku akademickim w latach 1947–1958*, Warszawa 1979; W. Janowski, *Wybrane problemy działalności wewnątrz organizacyjnej Związku Młodzieży Polskiej (lipiec–grudzień 1948)*, [w:] *Zjednoczenie...*; A. Siwik, *OM TUR wobec połączenia organizacji młodzieżowych w Polsce w 1948 r.*, [w:] *Zjednoczenie...*; D. Winiarska-Twaróg, *Droga Związku Młodzieży Demokratycznej do zjednoczenia*, [w:] *Zjednoczenie...*; J. Kochanowicz, *ZMP w terenie. Stalinowska próba modernizacji opornej rzeczywistości*, Warszawa 2000; J. Król, *To idzie młodość... Związek Młodzieży Polskiej w szkole średniej ogólnokształcącej w latach 1948–1957*, Kraków 2011, s. 51–60.

SUW pozostały jedynie: administrowanie akademikami i stołówkami studenckimi. Reorganizację „Bratniaków” rozpoczęto na przełomie marca i kwietnia 1949 roku, wówczas przyjęto statut i deklarację FPOS. Celem organizacji miało być „wychowanie studentów polskich w duchu postępowym, na świadomych obywateli Polski Ludowej reprezentowanie studentów wobec władz państwowych, samorządowych i uczelnianych, obrona interesów studenckich i troska studenckich sprawy bytowe, kulturalne”⁵⁷. Zarząd federacji został całkowicie opanowany przez prominentnych działaczy ZWM „Życie”: Zenona Wróblewskiego, Jarosława Ładosza, Sylwestra Zawadzkiego, Witolda Lipskiego. Faktyczne wpływy „Bratniaka” zostały ograniczone do minimum. Organizacja oficjalnie funkcjonowała jeszcze do 1950 roku. Podczas obradującego w dniach 16–18 kwietnia 1950 roku w Warszawie I Kongresie Studentów Polskich powołano do życia Zrzeszenie Studentów Polskich. Oznaczało to likwidację nie tylko jej poprzedniczki, czyli Federacji Polskich Organizacji Studenckich, ale również jej podmiotów składowych, w tym Stowarzyszeń „Bratniej Pomocy”⁵⁸.

Akademik: a periodical and a group (1945–1947) – a contribution to the history of an independent student movement after the 2nd World War

This article discusses the short history of a group of university students gathered around a Warsaw periodical *Akademik*, published from 1945 to 1947 as a mouthpiece of Towarzystwo Bratnich Pomocy. The article analyses periodical’s content and provides a general picture of this group. *Akademik*’s editorial team and its fellows and publicists were members of different youth organisations (including political ones), such as Academic Association of Young Fighters (AZWM „Zycie”), ZNOS, OKSMW “Wici”, Democratic Youth Association (ZMD), Bratnie Pomoce, Academic Section of Former Political Prisoners (Sekcja Akademicka Byłych Więźniów Politycznych) and Academic Sports Association (AZS). *Akademik* commented on various topics, such as life at the academia and students’ accommodation, but it also featured polemic articles on ideology and politics. Around a year before the last issue was published a group of students left the editorial team and began to work with Stronnictwo Pracy.

⁵⁷ *Słownik...*, s. 23. Zob. szerzej T. Biedroń, *Tendencje unifikacyjne w Bratnich Pomocach w Polsce 1945–1947*, [w:] *Zjednoczenie...*, s. 252–269.

⁵⁸ M. Wierzbicki, dz.cyt., s. 275–282. Zob. również W. Klimczak, *Drogi rozwojowe Zrzeszenia Studentów Polskich: 1950–1973: fakty i wydarzenia*, Warszawa 1977, s. 11 i n.; tenże, *Szklice z historii ZSP*, Warszawa 1981, s. 10; J. Augustyńska, *Zrzeszenie Studentów Polskich w środowisku krakowskim 1950–1973*, Kraków 1980, s. 12 n.; *Statut Zrzeszenia Studentów Polskich uchwalony na 1-ym Zjeździe Krajowym ZSP w dniu 18 kwietnia 1950 roku*, [Warszawa] 1950.